

SŁOWO

WILNO, Wtorek 12 lutego 1949 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Sreptyckiego — A. Łaszk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZYCY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
KORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
S. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Aścierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikat, oraz przesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

Podpisanie protokołu Litwina przez Polskę, Rumunję, Estonię i Łotwę zamyka ożywioną wymianę zdań zarówno w notach dyplomatycznych jak i prasie wszystkich państw sąsiadujących z Rosją na temat niezwołanego wprowadzenia w życie paktu Kelloga na Wschodzie Europy, Protokołu, o który tak chodziło Sowietom, który przez cały czas odgrywał rolę narzędzia dla demaskowania rzeźmionych agresywnych zamiarów Polski w stosunku do Bolszewii, co stało się systematycznie prasa sowiecka impetu Polse—został podpisany. Podpisanie protokołu wspólnie z Polską i Rumunją przez Łotwę, co prawie do ostatniej chwili nie było wyjaśnione czy nastąpi, ma niewątpliwie duże znaczenie. Oto bowiem teoria sowiecka o rzeźmionych antysowieckich frontach, które dyplomacja moskiewska stara się rozbić i w ten sposób stwarzać fikcję jakichś niebezpieczeństw wojennych, potrzebnych dla propagandy komunistycznej, pozostanie nadal owocem bujnej fantazji czerwonych dyplomatów. Protokół podpisał Polska, Rumunja, Estonia i Łotwa, bezpośredni sąsiedzi Sowietów, a przez to żaden wrogi front się nie utworzył. Raczej to, że podpisali ten pakt wszyscy sąsiedzi Z. S. S. R. wspólnie, świadczy, że stabilizacja stosunków pokojowych postępuje naprzód. Znaczenie protokołu Litwina w praktyce wobec szybkiej ratyfikacji przez pierwszych sygnatariuszy paktu Kelloga, jest minimalne. Ma on znaczenie moralne jako demonstracja tendencji pokojowych. Doskonale to określił poseł Patek w przemówieniu wygłoszonym po ceremonii podpisywania.

„Jest on (protokół)—mówił poseł Patek — nowym krokiem naprzód na drodze do zagwarantowania światu tego pokoju, o którym mówi pakt Kelloga. Pod tym względem protokół ma charakter prowizoryczny i przyspieszający zastosowanie paktu w praktyce życiowej, jednakże nawet wtedy, gdy pakt Kelloga uprawomocni się zgodnie ze swoim artykułem 3-cim, to i wówczas protokół ten pozostanie nadal piętrem wspierającym i dowodem naszych najlepszych pokojowych tendencji i wysiłków w kierunku zrealizowania idei pokoju światowego.”

Przygotowania do rewizji odškodowań. W ubiegłym tygodniu zjechali się do Paryża rzeczoznawcy powołani przez Komisję reparacyjną dla rozpoczęcia prac nad rewizją planu Dawesa. Początkowo obrady komisji rzeczoznawców miały się odbywać w Londynie, w toku jednak pertraktacji zmieniono miejsce spotkania się na Paryż. Kilka nieoficjalnych narad już się odbyło. Ustalono na nich porządek obrad oraz szereg kwestyj natury technicznej. Przewodniczącym przewodniczącym zostanie Owen Yong, rzeczoznawca z ramienia Stanów Zjednoczonych. Według przypuszczeń koleżanek do komisji, obrady jej będą trwały do Wielkiejnocy, a może i nieco dłużej, oczywiście jeżeli w czasie obrad nie zajdą jakieś nieprzewidziane komplikacje.

Z chwilą zebrania się komisji rzeczoznawców, sprawę rewizji Dawesa można uważać za postawioną oficjalnie na porządku dziennym spraw politycznych Europy. Wysłanie kwestii reparacji, dążenie do zmniejszenia odškodowań jest powolnym realizowaniem postulatów niemieckich, zmierzających do całkowitej odbudowy dawnej potęgi i znaczenia Niemiec.

Co się dzieje z Trockim? B generalissimus czerwonej armii, obecnie wódz opozycji komunistycznej, uznanej w Bolszewii za nielegalną, na równi z innymi organizacjami politycznymi na sobie doświadcza dobrodziejstw tego ustroju, pod który sam kładł podwaliny. W ciągu ubiegłego tygodnia kursowało wiele sprzecznych

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Sprawa zwołania komisji wojskowej.

Wskutek listu wystosowanego przez pos. Trampczyńskiego pos. R. J. rozstał wczoraj zaproszenia do członków komisji wojskowej na posiedzenie, które odbędzie się dn. 12 b. m. Na posiedzeniu tem miały być rozpatrzone wnioski Klubu Narodowego zgłoszone w kwietniu roku zeszłego w sprawie zmiany przepisów postępowania karnego wojskowego dopuszczającego areszt śledczy przed rozpoczęciem sprawy przez sąd przed oznaczeniem terminu.

Wyrok na litewskich komsomolców

Z Kowna donoszą: 9 b. m. w kowieńskim sądzie okręgowym został ogłoszony wyrok w sprawie litewskiego związku młodzieży komunistycznej. Na ławie oskarżonych siedziało 13 osób. Prawie wszyscy w wieku młodocianym. Sąd skazał głównego oskarżonego stud. Meszkuna na 4 lata więzienia, 4 oskarżonych na 2 l. 6 m. każdego, dwóch po jednym roku, resztę uniewinnił.

SLEDZTWO W SPRAWIE PRZEMÓWIEN NA ZJAZDACH OPOZYCYJNYCH.

Z Kowna donoszą: z rozporządzenia władz zaczęto przeprowadzać śledztwo w sprawie wygłoszonych przemówień i rezolucji styczniowych zjazdów, szczególnie zjazdu chrześcijańskich demokratów. Narazie zostali przesłuchani dziennikarze, którzy byli obecni na zjazdach.

Plaga wilcza na Litwie.

Z Kowna donoszą: W pow. Kowieńskim w pobliżu Cytowian stały się częstymi napady wilków na zwierzęta domowe i bydło. W ciągu ostatnich czterech miesięcy wilki pożarły 52 zrebaki, 12 koni, 72 owce, 14 kóz, 5 cieląt i 50 psów. Była zorganizowana obława na wilków z udziałem 400 ludzi, nie zabito jednak żadnego wilka.

Rozpadnięcie kompartii litewskiej

Tyłwiczki organ komunistów litewskich „Balsas” stwierdza, że kompartia w Litwie rozpadła się. „Balsas” daje do zrozumienia, że i tu przestąpiła się nieporozumienia wewnątrz partii, które bodaj czy nie są walką stalinowców z trockistami.

ZA I PRZECIW.

„Bogowie” marsz. Daszyńskiego.

Czy Marszałek Daszyński w swej mowie w rocznicę 10-lecia polskiego Sejmu mówił o mordcy S. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza, powiedział: „nie wolam o pomście, pozostawiam ją „Bogom”, czy też „Bogu”. Oto jest pytanie.

Bankructwa w Litwie w 1928 r.

W ciągu 1928 r. w Litwie zbankrutowały 6 firm na sumę 13,7 milj. litów i 13 firm dla kreatorów na sumę 7 mil. litów. Firmy zbankrutowały przeważnie w prowincji. Część bankructw była złośliwa.

Dokoła polsko-łotewskiego układu handlowego.

Z Rygi donoszą: Wczoraj po posiedzeniu sejmu odbyła się narada koalicyjna, podczas której rozważano kwestię polsko-łotewskiego układu handlowego i konwencji kolejowej między Polską a Łotwą. Koalicja w sprawie układu i konwencji z Polską wypowiedziała się pozytywnie, należy więc przypuszczać, że w następnym tygodniu zostanie ona podpisana.

Rozstrzygnięcie kwestii rzymskiej

Podpisanie konkordatu pomiędzy Włochami i Stolicą Apostolską

RZYM, 11-II. PAT. Agencja Stefani donosi: Dzisiaj w południe, w pałacu Laterańskim, kardynał Gaspari, pełnomocnik Ojca świętego i Benito Mussolini, premier rządu włoskiego, pełnomocnik króla Wiktora Emanuela, podpisali traktat polityczny, który rozstrzyga i reguluje kwestię rzymską, t. j. konkordat, mający na celu uregulowanie kwestii religijnych i kościelnych we Włoszech oraz konwencje, regulującą w sposób definitywny stosunki finansowe pomiędzy Stolicą Apostolską a Włochami, w związku z wypadkami z roku 1870.

Jak podpisano doniosły akt

RZYM, 11. II. PAT. Podpisanie aktów, likwidujących kwestię rzymską, odbyło się dziś o godzinie 12-iej w południe. Pierwsze spotkanie kardynała Gaspariego z Mussolinim nastąpiło w sali Konstancyjna. Następnie wraz z towarzyszącymi im dostojnikami Mussolini i kard. Gaspari przeszli do sali Papieży. Na stole, ofiarowanym Papieżowi przez misję filipińską, rozłożono akty. W fotelach zasięli posrodku kard. Gaspari i Mussolini. Obok kardynała siedzieli przy stole msgr. Borgoncini, Pizzardo, i adwokat Pacelli. Po stronie Mussoliniego — minister sprawiedliwości Rocco, podsekretarz p. Giunta i wiceminister spraw zagranicznych p. Grandi. Akt podpisano złotem i ufarowanym przez Papieża. Po podpisaniu aktu kard. Gaspari wręczył to pióro Mussolinemu, jako osobisty dar Papieża.

Po podpisaniu protokołu

MOSKWA, 11. II. Pat. Z okazji podpisania protokołu poseł Rzeczypospolitej Polskiej Patek podejmował w sobotę w apartamentach poselstwa sygnatariuszy protokołu z zastępcą komisarza Ludowego spraw zagranicznych Litwinowem na czele. Obecni byli na przyjęciu przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i prasy polskiej. Zwracała uwagę dłuższa rozmowa Litwinowa z pos. Dawilą i następnie niemiędlą rozmowa z dziennikarzami polskimi.

Łotewskie głosy o protokole.

Oświadczenie min. Bałodisa.—Zarzuty b. ministra Zeelensa i ataki „Socjaldemokrata”.

Z Rygi donoszą: Minister spraw zagranicznych Bałodis udzielił wywiadu przedstawicielom „Latwisa” w sprawie podpisania protokołu Litwinowa.

Budżet w III czytaniu Izby.

WARSZAWA, 11-II. PAT. Izba przystąpiła do głosowania nad zgłoszonymi do trzeciego czytania poprawkami budżetu. Referent generalny pos. Byrka oświadczył się przeciwko wszystkim poprawkom, które nie są zgodne z uchwałami komisji budżetowej, a na plenum zostały odrzucone w drugim czytaniu.

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Expose [min. Zaleskiego Na posiedzeniu komisji spr. zagr.

WARSZAWA, 11-II. PAT. W wygłoszonym na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych exposé min. Zaleski stwierdził, że stosunek Polski do międzynarodowej współpracy ekonomicznej, pozostał bez zmiany. Uniwersalność międzynarodowej współpracy gospodarczej jest koniecznym warunkiem jej sukcesu.

Akcja kolektywna będzie miała tylko wtedy rację bytu, jeśli w rezultacie da wyrównanie korzyści i strat, wynikających dla poszczególnych krajów. Polska, jako jedno z wielkich państw rolniczych, żąda wyrównania ofiar i zysku, jako warunku swego czynnego udziału w kollaracji międzynarodowej. Liberalizm w dziedzinie przemysłowo-celnej jest nie do pomieszenia bez zwiększenia wolności handlu w dziedzinie rolnej. Program naszej akcji w zakresie międzynarodowej kollaracji gospodarczej oparty jest więc na dwóch warunkach: 1) powszechności udziału oraz 2) wyrównania ofiar i korzyści między poszczególnymi państwami.

Przechodząc do stosunków handlowych z sąsiadami, minister omówił rokowania handlowe z Niemcami. Polska pragnie zawarcia traktatu z Niemcami, uważając, że umowa handlowa, oparta na równowadze świadczeń i korzyści obustronnych, leży w interesie Polski i Niemiec. Uregulowanie stosunków handlowych z Rosją jest może jeszcze bardziej skomplikowane z powodu zasadniczej różnorodności systemu polityki handlowej sowieckiej i naszej. Pomimo trudności rząd polski pragnie traktatu handlowego z Rosją i dąży szerzej do zawarcia układu, regulującego kontyngenty towarowe obu krajów, precyzującego zamówienia przemysłowe oraz zawierającego klauzulę największego uprzywilejowania w ramach obowiązującego w Rosji systemu handlu zagranicznego, normującego uprawnienia osób i realizującego wolność tranzytu. Minister wypowiedział przekonanie, że protokół podpisany w sobotę w Moskwie, przyczyni się do rozjaśnienia atmosfery politycznej i umożliwi wejście rokowań handlowych z Rosją w stadium realne. W sprawie nawiązania normalnych stosunków handlowych z Litwą Polska kieruje się cierpliwością, wytrwałością i spokojem, cechującymi nasze postępowanie i w innych sprawach litewskich. Niedopuszczalne jest, aby w okresie wzmocnienia międzynarodowej wymiany i normalizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, między Polską a Litwą miało istnieć próżnia handlowo-polityczna.

Na konferencji królewieckiej Wol-demaras zaproponował ograniczenie rokowań do układów o umowę handlową i obiecał przedłożyć projekt umowy. Rząd polski dotąd czeka na ten dokument. Przyszły traktat z Litwą powinien zawierać, jak i inne traktaty między państwami europejskimi, normalnie ogólnie przyjęte klauzule, regulujące wzajemnie położenie prawne obywateli stron obu. Czekając na projekt litewski, prowadzili aktywne rokowania z szeregiem państw. W końcu minister mówił o pakcie Ligi Narodów, protokole geneńskim i propozycjach polski, przedstawionych w Lidze Narodów. Minister stwierdził, że odbudowanie protokołu geneńskiego leży zarówno w interesie Polski jak i innych państw. Odbudowa taka możliwa jest albo przez realizowanie poszczególnych zasad protokołu w odrębnych traktatach powszechnych, albo jako odbudowywanie całości protokołu niejako w miniaturze drogą traktatów regionalnych. Propozycja polski, zgłoszona na Zgromadzeniu Ligi, szły po pierwszej drodze, wyodrębniając z protokołu geneńskiego zasadę powszechności nieagresji i zakazania wojny. Zasada ta znalazła wyraz w pakcie Kelloga. Można jest odbudowywać odrazu wszystkie zasady protokołu na skalę regionalną. Rząd polski zgłosił w 1926 roku w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojenijowej wniosek, by Rada Ligi Narodów przestudowała kwestię systemu regionalnego wzajemnej pomocy. Zgromadzenie zatwierdziło wzór traktatu wzajemnej pomocy, opracowany przez komitet arbitrażu i bezpieczeństwa, polecając go uwadze poszczególnych państw. Minister wyraził nadzieję, że zalecenia ostatniego Zgromadzenia nie zostaną martwą literą, oraz zadowolenie wobec faktu, że Sejm w ostatniej rezolucji w sprawie wzmocnienia bezpieczeństwa polskiego, zwrócił swą uwagę na te projekty traktatu. Sądząc — zakończył minister — że w obecnych warunkach jedynie drogą zawierania tego typu układów dojdzie do odbudowania urzędziwności generalnego układu w rodzaju protokołu geneńskiego.

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę.

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę.

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Wieloletni sekretarz partii nie zwoluje zebrań jacejki i marynowe u siebie otrzymaną literaturę. Janowskie wybory do Rady Kasy Chorych dowiodły, że zły jest jeszcze jesteśmy komunistami i, że nie rozumiemy jeszcze taktyki bolszewickiej.”

Zamknięcie T-wa Szkoły Białoruskiej w Słonimie

SŁONIM 11-II. (tel. wł. Słowa). W rezultacie przeprowadzonej rewizji, która wykazała wielkie niedokładności w rachunkowości miejscowego okręgu Towarzystwa szkoły białoruskiej, władze administracyjne zmuszone były...

Sprawa zabójstwa nadgajowego Zdanowicza.

LIDA, 11 II. (tel. wł. Słowa). Przeprowadzone dochodzenie w sprawie zabójstwa nadgajowego lasów dóbr ks. E. Sapiehy w Dziembrowie Wacława Zdanowicza wykazało, iż zabójcą jest Jan Guldin...

Posiedzenie komitetu regionalnego nie odbędzie się

NOWOGÓRÓDEK, 11 II. (Tel. wł. Słowa). Wojewoda Beczkowicz, który obecnie przebywa w Zakopanem, zachorował na gripę i prawdopodobnie powrót jego do Nowogórka ulegnie zwłoczce.

Zabiło 6 wilków.

W ubiegłą niedzielę w lasach dzisiejskich odbyło się polowanie z udziałem władz administracyjnych i K. O. P. Zabiło 6 wilków.

Nowinki prowincjonalne.

Ocknąłem się w dzień świąteczny, a westchnąwszy, jak codziennie do Twórcy, rzekłem w duchu: przecież dziś można będzie z godzinę dłużej poleżeć i swobodnie myśleć...

Nie zdolałem nawet obrócić się na drugi bok, aż tu do mieszkanka mego wszedł pan soltys, wyciągnął list z cholewy! Rozrywam cześć przed kapturą i czytam: „Przyjacielu Ty, który poświęciłeś brajstrajstwu zapewnę zaciekawiasz się nową chorobą gruszącą w mej okolicy...”

Młody jeszcze świat radjowy dowiódł się wórotce o sprawie, która, elektryzując swego starego „kolegę” — świat prawnicy, a może... wszystkie nawet światy. Oho! Cóż to się stało?

Obecnie wieśniak żąda od radjoamatorka całkowitego odszkodowania, ów zwała całą bledkę na... nieszczęście. Wobec takiego dicitum poszkodowany wieśniak nosi się z zamiarem skierowania jej rzadkiej (a może perwej nawet od istnienia świata) sprawy do najbliższego sądu Pokoju.

Ludzie niepowołani. Praca społeczna w naszych warunkach na wsi zależy od jednostki — w pierwszym rzędzie od jej wyrobienia kulturalnego tj. takiej uprawy duchowej, która niby klasa fotograficzna musi być czuła na wszelkie przejawy dobra bliźniego lub państwa.

Główny zarząd „Wyzwolenia” rozesłał do wszystkich oddziałów i oddziałków na prowincji blankiety sprawozdawcze za rok ubiegły. Na blankietach tych umieszczono cały szereg pytań, na które odpowiadają zainteresowani. Nie w tem oczywiście zlego, owszem — powodzenia. Jedno tylko pytanie według mnie, nie powinno mieć miejsca: „jaki jest stosunek miejscowego nauczycielstwa do naszej partii?”

Ze pytanie to uważam za niefortunny, wyjądnie na zwykłym przykładzie: jeden z „przewodniczących” kółka wiejskiego, po otrzymaniu powyższego blankietu sprawozdawczego z centralnego komitetu (z Warszawy) odezwał się do zebranych w ten mniej więcej sposób:

„Hm!... wiecie, zapytuje mnie główna nazwa partja, jak się zachowuje nasze nauczycielstwo względem naszej partji? nie chce im szkodzić i napisać, że możliwie...”

Sapięta sat. Podobnie „uzależnienie” nie powinno mieć miejsca Laski panów „przewodniczących” nauczycielstwa nie potrzebuje, pocóż więc niepotrzebny ten przetwórstwo w głowach mas nieoświeconych?

Wszystko płynie „z innej beczki”, Rwie nas nowy prad... Galopadki i polezki Poszły dawno w kąt.

Przed chwilą przeczytałem to, co w najbliższej „Tęczy” poznańskiej (z 9 lutego) napisał o Hłakowiczównie Zygmunt Wasilewski.

Prześliźnie, jakie trafnie! Dałoby się to i owo dołożyć do wizerunku — lecz i to, co jest w portrecie namalowanym przez Wasilewskiego powinno być żywym prześwitem do literatury, jako lwa część charakterystyki tak niezmiernie interesującej, ba, intrygującej poeci.

l otóż spostrzegam u Wasilewskiego trzy, cztery wiersze druku zawierające uwagę jakby w najodpowiedniejszej chwili podsuniętą... mnie pod pióro.

„Styl są różne—czytam—ale czy kobieta jest inna przez to, że w czasach Stowackiego była owinięta strojami, a dziś jest z nich odwinęta? Pewna wyzywająca otwartość w sprawach osobistych— wyraża się Wasilewski — jest dzisiaj cechą obyczajów literackiego autorów, a odpowiada tendencjom społecznym zmienionych stosunków.”

Tak, tak! Wybornie! I jak dotknięcie a zarazem poważnie, niemal naukowo powiedział: „Odpowiada tendencjom społecznym zmienionych stosunków”. Tak, akurat tak! Dwa razy głosem przeczytałem sobie ten frazes. Miły Boże! A toć przecie wszystkie, dosłownie wszystkie, co zmienione dookoła siebie ogładamy... odpowiada tendencjom społecznym zmienionych stosunków.

Podjęzawałem, przyszanłem się, sam oddawna, że tak jest. Mozoliłem się tylko nad ujęciem w słowa przeczuwanej owej rzeczy... Raz kiedyś—nawet napisałem—tak:

„Wszystko, na co dokoła patrzemy, nie mówiąc o martwej naturze, jest w ściśle i nieubłąganej harmonii z rytmem czasu!”

Nieżle wypadło. Osobliwie ów „rytm czasu” miał coś w sobie prometejsko wyzywającego, co jednak tylko drażniło, a nie przekonywało. Miało też w sobie jakby fantazyjność i nerealność poetycką („rytm”) niemiłą zgłoda kredytu dziś wśród ludzi zrównoważonych, solidnych i wpływowych.

Od 135 lat nie notowano takich mrozów w Berlinie

BERLIN, 11-II. PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek znikła temperatura osiągnęła w Berlinie rekordową cyfrę 25 st. C. w śródmieściu, 29 st. poniżej zera na miejscach otwartych. Jest to najniższa temperatura, jaką zanotowano w Berlinie od 1793 roku.

Most kolejowy pękł wskutek mrozu

BERLIN, 11-II. PAT. Ze wszystkich stron nadchodzą bezustannie alarmujące wieści o katastrofach skutek mrozu. Wielki most nad Odrą we Wrocławiu pękł wskutek skurczenia się wagonów żelaznych na całej szerokości, tworząc kilkucentymetrową szczelinę. Komunikacja kolejowa została niezwłocznie wstrzymana.

W Rumunji 40°, w Wiedniu 29° mrozu.

PARYŻ, 11-II. PAT. Według telegramów, otrzymanych z Biłogrodu i Bukaresztu mroz wzmaga się. W niektórych miejscowościach Jugosławii i Rumunii zanotowano temperaturę od 35 do 40 stopni mrozu. Dziś rano w Wiedniu — 29 stopni, w południe — 17 stopni.

W Dyr. Krakowskiej zamierzają parowozy

KRAKÓW, 11 II. Pat. Ruch na dworcu kolejowym prawie ustał. Parowozy w drodze zamarzają. Stacje kolejowe, zwłaszcza węzłowe przeladowane są pociągami, unieruchomionymi z powodu zamarzenia. Na stacji krakowskiej całe masy pasażerów czekają na uruchomienie pociągów. Władze kolejowe robią, co mogą, ażeby przynajmniej częściowo zaradzić 50 akowi pociągów i puszczać co jakiś czas z trudem zestawione garnitury. Urzędy ruchu są bezsilne wobec mrozu i nie są w możności informować pasażerów, czy i kiedy odjedzie jaki pociąg. O ile mroz nie zmniejszy się kolej stanie wobec groźby zupełnego wstrzymania ruchu.

Zatoka Gdańska zamarzyła.

GDANSK, 11 II. PAT. Wskutek długotrwałych silnych mrozów, które ubiegłej nocy urosły do 21 stopni C. poniżej zera potworzyły się w porcie gdzińskim oraz na wodach zatoki Gdańskiej olbrzymie zatory lodowe, które w niezwykły sposób utrudniają żeglugę. W sobotę wieczorem ruch w porcie gdzińskim ustał zupełnie. Cała zatoka Gdańska, jak dokoła okiem sięgnąć, pokryta jest grubą warstwą lodu oraz wielkimi zatorami lodowymi.

Pożar w Banku Polskim

WARSZAWA, 11 II. Pat. Dziś w godzinach popołudniowych miał miejsce pożar w gmachu Banku Polskiego. O 10 rozgrzanego kaloryfera zażęła się izolacja korkowa, co spowodowało zapalenie się wiązała drewnianych stychów. Po przybyciu straży ogniowej pożar natychmiast zlokalizowano i zagaszono. Bank jakąś godzinę był nieczynny.

Aresztowanie francuskich komunistów w Moskwie

Z Mińska donoszą: Przychylając się do próby kominternu, władze sowieckie aresztowały w Moskwie dwóch francuskich komunistów. Okazało się, że byli oni przedstawicielami tajnych organizacji opozycyjnych, jakie zorganizoowały się w francuskiej partji komunistycznej pod nazwą „Lenin Marko” i „przeciw prajom”. Organizacje te utrzymywały ścisły kontakt z rosyjskimi organizacjami opozycyjnymi.

NASZE CENY NIEZŁAZNE są niższe, niż gdziekolwiek podczas białych tygodni i wyprzedziły! Towary Żyrardowskie, Widzewskie, Szejblera i t. p. Największy wybór! Stanisław Jezierski Wielka 28. 775-0

którejsz ze szkół dwuklasowych tj. w takiej gdzie importowana z innych warunków nauczycielka spotka się z drugą już wyrobioną i zaznajomioną z warunkami miejscowymi. Nie dzieje się odwrotnie, młodą osobę pakującą się w najróżniejsze warunki mieszkaniowe — higijenne, zmusza się do znoszenia najodporniejszych grubianstw gospodarza wynajmującego chatę (bo inaczej klątki szkolnej nazwać nie można), a skutek jest ten, iż nauczycielka lub nauczyciel tylko marzy o chwili gdy mu się uda z tego barbarzyńskiego kraju wymknąć. Ale nie jest to tak i łatwo, gdyż w rodzinnym kraju nad uroczym Sanem już wszystkie miejsca są obsadzone i trzeba mieć duże zasługi za sobą, aby tam trafić. Więc myśli ta nauczycielka o ajencji pocztowej może tam będzie lepiej? Nie mając żadnych związków z tym krajem rośnie u takiej młodej osoby rozgorączczenie i nie jest ona w stanie wykrzesać z siebie żadnej chęci do produkcyjnej pracy społecznej. Ot byle by bakalarzować, bo wszak i tej pociechy nie widzi, by ta jej mowa poprawna, dla której z kraju ją sprawozdano zaszczepliła się u dzieci, tak łatwo. A nawiązać stosunki ze starszym pokoleniem tak trudno, tacy to inni ludzie! Mało tego, gdy po paru latach szmatach wewnętrznych uspokoi się, staje się czerstwą biurokratka, która swoją niechęć stara się przelać na otoczenie. Znam wypadki bojkotu przez ogół nauczycielki jednostek, któreby się angażować chciały do prac wychodzących po za ramy czysto nauczycielskich funkcji. Dla tego też twierdząc, iż do prawdziwej pracy społecznej z ludem tutejszym wśród nauczycielstwa silnie przybywa, — lecz ubywa. A ponieważ jest to kwestja bardzo ważna, radziłbym tym którym dobro naszego kraju prawdziwie leży na sercu wnikać w te nasze bole szczere bez nienawiści i biurokratycznego szablону.

Własny sklep PLUTOS Wino, ul. Mickiewicza 10.

Dnia 12 lutego 1929 roku „Czarna Kawa” z Danciną i na wpisy dla niezamożnych uczniów Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w lokalu Klubu Szlacheckiego przy ul. Mickiewicza 19, POCZĄTEK o godz. 6-ej n.n. KONIEC o 12-ej.

Gdzie spodzi Jerzy V rekonwalescencje.—Fenomenalna pamiec.

Król angielski powraca do zdrowia i bliska już chwila gdy wyjedzie z Londynu na kurację. Oczywiście całe społeczeństwo interesuje się nadzwyczaj gdzie król wyjedzie, jaką miejscowość uznali lekarze za najodpowiedniejszą.

Na najbardziej wysuniętym na południe cyplu Anglii jest mała osada rybacka Bognora. Osada nie posiada żadnego hotelu ani willi w którejby mógł zamieszkać Jerzy V ale w pobliżu o niespełna 3 km., sir Crose posiada wspaniały pałac Graigwell House Pałac ten to ostatnie słowo techniki, komfortu i zbytku. Pokoje mają centralne ogrzewanie i specjalne przyrządy wentylacyjne służące do czyszczenia powietrza mlej suchym. Salon narożny ma ściany, które się rozsuwają pozostawiając tylko ogromne tafle szklane przez które ma się przepiękny widok na morze — słońca jest również pełno dzięki temu urządzeniu. Łazienki mają dopływ wody morskiej i słodkiej, gorącej i zimnej. Pozaatem cieplarnia Craigwella House jest jedna z najlepiej urządzonych w Anglii.

Powszechnie panuje zadowolenie, że doktorzy uznali Bognorę za dość zdrową miejscowość dla królewskiego pacjenta i nie polecieli Riwieri ani żadnej francuskiej plaży. Niewątpliwie nikomu dotychczas nie znana Bognora stanie się wkrótce eleganckim kurortem gdzie cisnąć się będą wszelacy chorzy,

poszukiwacze rozrywek i snobli. Nie pierwszy to wypadek, że król angielski uczyni jakąś miejscowość modną.

Pamięć króla Jerzego jest powszechnie znana w Anglii. Wystarczy by raz kogoś zobaczył, by zapamiętał go potem na zawsze.

Parę dni przed położeniem się do łóżka król odbywał w Portsmouth przegląd jakiegoś statku. Nagle zwrócił się do jednego z marynarzy ze słowami: „Jeszcze słyszysz Watson, no, no, nie myślałem byś tak zagustował w tem. Pamiętasz jak na Ericku miałeś smutną mię?”

Okazało się, że przed dwudziestu laty król Jerzy czynił przegląd pancernika Erick, zwrócił uwagę na młodego marynarza, który wyglądał na bardzo strapionego. Był to ten sam Watson — wówczas świeżo upieczony rekrut.

Innym razem, jadąc powozem przez ulice Londynu, król spostrzegł przechodnia, który upadł przed samymi kołami. Powóz się zatrzymał. Król zawołał: „ależ to porucznik Sylbury, czemuż pan jest po cywilnym? w mundurze było panu o wiele więcej do twarzy.”

Istotnie przed trzema laty Sylbury był porucznikiem i został wraz z całym korpusem przedstawiony na jakiejś gali królowi. Poznać człowieka widzianego przez chwilę i to gdy zmienił ubrania do sztuka nielada. Takich przykładów i anegdot cytują w Anglii moc. Wzmocnia to niesłychanie popularność Jerzego V. Wat.

Uroczystości papieskie.

Nie było od pół wieku zgórą tak radosnego święta papieskiego jak dzisiejszego rocznica koronacji Piusa XI. Obchodzi ją cały świat, zwracając myśl ku wielkiemu zdziesięciu latu — odnowieniu państwa kościelnego.

Mniejsza o jego rozległość. Raz przecie nastąpi koniec tej niesłychanej, dziesięć lat trwającej, nieznoszonej, niemożliwej sprawie Rzymskiej. Dochodzi do ugody pomiędzy papieżem a królem

I właśnie podobno dziś, w dzień dworskiej uroczystości w Watykanie, zacząć się ma pierwszy akt ceremonii pojednawczych. Trudno sobie wyobrazić, co dzisiaj będzie na placu św. Piotra, gdy czwórka a la fumont z eskortą swoich „Piemonte” i „ale” podjedzie pod portyk Watykanu i król Wiktor Emanuel III, Sabaudzi. Nawet nas północnych ludzi, poniosły entuzjazm. Tym Włochów będzie szaleć.

Cała wspaniałość Watykanu przyjmować będzie króla: niem. gardłowa komenda — i barwna gwardja szwajcarska szpantuzie halabardy, błysnie szpadami „Guardia Nobile”, — w której włoska przecie służy szlachta, — po raz pierwszy witając króla imiego państwa — ale swego przecie narodu. I poprzez „Scala Regia”, przez szereg mrocznych sal, w otoczeniu purpur kardynałów, i hiszpańskich strojów szambelanów, pójdzie król by usiąść na tronie obok Papieża.

A w dole będą ryczeć tłumy: „Vive il Papa!”, „Viva il Re!” i jeszcze: „Viva Mussolini!”

Dwaj wielcy ludzie złożyli się na ten akt historyczny. O osobie dyktatora Włoch głośno na świecie. W Piusie XI blask tjary przyćmiewa blaski osobiste. Dziś w dzień jego święta niech nam wolno będzie złożyć przed nim obok czci, którąśmy winni Papieżowi — hołd należny prawdziwej wielkości umysłu i charakteru.

Nie chciała mnie ciocia wierzyć, że wszystko, co się dziś na świecie dzieje, musi być takie a nie inne, bo... bo taki jest rytm czasów, które przeżywamy, no, to niech ciocia przeczyta, co oto tu pisze Wasilewski! Społeczne tendencje! Proszę uważnie słuchać. Jakby z rozkołysania tegoczesnych tendencji społecznych mamy na świecie główki a la garçonne i foxtrotty na balach, krótkie suknie i długie „akademie”, przepiełniona kina i puste ksigarnie... Uil Rozumie ciocia? Wszystko to, jak piana fal na rozbujach fluktuacji tendencji społecznych... To nawet pięknie! Imponująca! My sami, wszyscy, ciocia, ja, Skierka z Inturek... pardon, ...nie, nie on, bo to stary piernek... ale całe powojenne pokolenie to jakby kwiaty z nowych ziaren posiewu, to jakby miliony pianek bujących się na grzbietach fal... Dłużej mi ciocia Rozpendowska oczywiście mówić nie dała.

Renegacie! Renegacie! — Jęła wołać. Więc wyperasz się własnych zasad. I przybiegłeś tu do mnie poparadować tą swoją apostazją. Przypnij się: byłeś na Balu Wojewódzkim? Byłeś na Reducie w Kasynie Oficerskim? Musiało ci tam coś dobrze w głowie przewrócić... — Zawróć.

Niech będzie zawróć. Że ci się już teraz najdziksze tanga i bluesy wydają się... naturalne, a jakże, naturalne. Jak powiedziałeś? To prostoprostu kołysanie się tendencji społecznych? Czy może jak tam? To rytm czasu. Co? Może nie powiedziałeś?

Powiedziałem. Powiem więcej. Ta własna ciocia suknie nie dosięgająca posadzki na dobrych pięć centymetrów... może nawet sześć... to akurat takąż emanacja ducha człowieka — s u jakimby były kryoliny przedpo-

wstaniowe, z balów Tuileryjskich za Drugiego Cesarstwa, jakimi były „turyjny” i „szynjony” z epoki Sedanu, jakimi były, względnie jeszcze niedawno, powidywane u ramion suknie damskie i kapelusze tak ogromne, że trzeba je było przymocowywać do uczesania skandalicznie długimi szpilkami, któremi panie wytkuwały po tramvajach i ogrodach publicznych oczy bliżnim swoim. Pamięta ciocia? Ciotka Rozpendowska siedziała na fotelu, oparta łokciami o poręcz, czerwona jak poms — i milczała, jakby prokując mnie swoim milczeniem do jeszcze zuchwalszych ekstrawagancji.

Ja zaś jałem bić się w piersi ażem się cały ospał popiołem trzymanego w rękę papierosa.

Prawda, ja sam patrzac na stłoczoną w sali balowej kupę tańczących par, poruszających się... doprawdy jak jakiś ogromny żółw, ledwie poruszających się, drepczących na miejscu „objawszy się”, kołyszących się całą masą, ja sam ileż to razy wołałem: „Czemuż oni walca nie tańczą! Czemu walca nie tańczą!” I gdy mi kto kontrował — zaperzałem się w dyspacje. Me a culpa! Nigdy więcej nie będę! Wie ciocia dlaczego oni walca tańczyć nie mogą? Bo walc już jest... niemodny! Krótko i wązłowato: nie miodny. Nie jest już w rytmie czasu. Walca już się nie tańczy. Walce grywa się — i owszem, proste bardzo do słuchu. Jak gawoty i menuety.

Odsapnąłem. Odsapnął i ciocia, wciąż jednak jeszcze pary nie puszczając z ust.

A któż się nie zgodzi — kontynuowałem dalej — że melodia tanga posiada specyficzną, drażniącą, podniecającą urok? Jakież przesłizne, pod względem muzyki, mamy tanga! Na przykład tango (śpiewane) „Marqui-

Z pod zielonego abajura

— Intermezzo zapustne —

Ktoregoś — niedawno — karnawałowego wieczora, gdy w mroz ślarczyści, dochodzący do niewiedzieć wielu stopni, zlatywali się do balowych sal roje motyli niewieścich w sukienkach po kolana...

„...i w jedwabnych, azurowych pończoszках, ułożyłem ja sobie ni stąd ni zowąd wierszyk, bębniąc palcami po stole...”

Bębniąc palcami po stole i patrzac beżmyślnie na szyby aż grube od iskrzących się reflektów wielodniowych zamaryniec.

Gdy w mroz ślarczyści, dochodzący do niewiedzieć już wielu stopni, zlatywali się...

„...i, jak się myślił w kółko kłębiał. To od tej bez ennej ciszy na ulicy. Jakby wymarło miasto, jakby świat wymarł... Wymarł? Nie. Zamarł. Podczas gdy zlatują się do balowych sal w tej chwili roje niewieścich motyli...”

Znowu! A cóż za opactanie! Wierszyk miałem sobie przypominieć. Jakże to tam było, z tym wierszykiem?

A najsamprzód — jak mawiał poczciwy we dworze naszym niegdyś „rezydent” pan Petrykowski, co tabakierkę miał z Napoleonem najsam pierw uprzędić muszę, że każda Poeja, od najcudniejszej do najmniejszej, to przedwzrostkiem melodia. Ot, zaczyna coś nagle w duszy śpiewać... choćby jaka dawno zapomniana muzyka do jakiejś starej piosenki... Ot, jakiś, bywa, tylko rytm zaczyna drepotać, uprzykrzać się po duszy, po głowie, po pamięci... A by-

Wszystko płynie „z innej beczki”, Rwie nas nowy prad... Galopadki i polezki Poszły dawno w kąt.

Tego zaś, tak na wiatr dmucha, Na wiatr dmucha, Płynac przeciw fal... Niemądrego tego zucha Nam serdecznie żal Nam serdecznie żal

Przemówienie p. St. Mackiewicza

na sejmowej Kōm sji Spraw Zagranicznych w dniu 6 lutego

Panie Ministrze. Wysoka Komisjo. Zachecony słowami Pana Ministra tutaj podczas jego expose wypowiedzia nemi, że nie zda wilby się, gdyby usłyżać różne, mniej i więcej cierpliwe, czy może mniej i więcej zregulowane glosy o naszych z państwem kowieńskim obecnych stosunkach, ośmielam się jako wilnianin przedstawić komisji swoich kilka uwag. Czynię to jednak nie w imieniu klubu, do którego mam zaszczyt należeć. Proszono mię nawet abym zaznaczył, że nie uzgodniłem swego przemówienia z moimi kolegami z Bloku Bezparytyjnego wchodzącymi w skład komisji spraw zagranicznych.

Ostatnim ważnym posunięciem republiki kowieńskiej było zawarcie traktatu handlowego z Niemcami.

Traktat ten oddaje Litwę kowieńską w wasalską zależność od Niemiec. Traktat ten jest czemś niesłychanym.

Prawda, redakcja tego traktatu uznawana jest za redakcję zwykłych traktatów, to jest Litwa przyznaje Niemcom te same przywileje, które Niemcy przyznają Litwie. Ale właśnie w tej uroczysto — kurtuazyjno — traktatowej różności mieści się często boleśne ironiczne grymas. Oto jest naprzykład artykuł który niemieckim linjom okrętowym transatlantycznym przyznaje na Litwie dwa przywileje, ale oczywiście takie same, zupełnie takie, jakie otrzymują transatlantyczne linie okrętowe litewskie na terytorjum Rzeczypospolitej. Oczywiście tego rodzaju równość jest tylko upokarzaniem państwa kowieńskiego.

Prasa opozycyjna litewska przyjęła traktat handlowy z Niemcami z nadzwyczajnym oburzeniem. Niektóre pisma widzą w nim kryzys dla inteligencji litewskiej, dla rzemieślników litewskich, dla kupiectwa litewskiego. Kupiec, rzemieślnik, inteligent niemiecki według tego traktatu mogą na terytorjum Litwy najswobodniej wykonywać swój zawód. Jeśli się zważy na ten strach, który czują dotychczas młoda inteligencja litewska do polskiej konkurencji, jeśli ten strach był jednym z najgłówniejszych powodów, że młoda inteligencja litewska pomimo swego rzeczywistego, pięknego przywiązania do tradycji historycznej, tak parla do zerwania wszelkich tradycyjnych węzłów z Polską, — jeśli się zważy że postulatem naczelnym życia litewskiego jest wyhodowanie, wytworzenie u siebie inteligencji, — to rozumiemy, że p. Voldemaras musiał mieć jakieś specjalne ważne, szczególne powody, aby ten traktat zawarł.

Traktat — niemiecki, jak to piszą gazety litewskie — jest morderstwem Klajpedy, która została przylączona do Litwy drogą pustuła i gwałtu, który się zresztą doskonale Litwie kowieńskiej udało. Dziś jednak traktat handlowy z Niemcami przewiduje i narzuca kolejom litewskim w litewskim obrębie wewnętrzny takie taryfy towarowe, aby wywóz z Litwy skierować do portów niemieckich. Wreszcie przewidując, oczywiście znowuż na podstawie wzajemności, która to brzmi humorystycznie, specjalne udogodnienia dla wwozu towarów przemysłu niemieckiego do Litwy, jednocześnie nie przewiduje zawarcia konwencji sanitarnej, czyli stawia pod znakiem zapytania możliwość wwozu produktów zwierzęcych, tej głównej gałęzi eksportu litewskiego.

Z chwilą ratyfikacji tego traktatu Litwa Kowieńska stanie się kolonią ekonomiczną Niemiec. W r. 1918 ujawnił w Polsce memoriał pochodzący z Saksonji, który wzywał rząd niemiecki do

całkowitego wyssania ekonomicznego Litwy. Zdaje się, że intencje autorów tego memoriału z 10-letnim opóźnieniem mają być spełnione.

Dlaczego p. Voldemaras zgadza się na taki traktat?

Tutaj pozwolę sobie odwołać się do wywiadu który jako dziennikarz wileński miałem dwa lata temu u p. prezydenta ministrów republiki kowieńskiej. Rozmawialiśmy wtedy po polsku; p. minister przytoczył zdanie swego krewnego prof. Herbaczewskiego, który, piękny tradycjonalista, głosił, że Kraków jest bardziej litewski od Kowna. Wzruszony tym zrozumieniem wspólnoty kultury polskiej z naszą litewską kulturą, zapytałem p. Voldemarasa, jak to jest właściwie, że i jego program polityczny i program polityczny, innych stronictw litewskich sprowadza się do zabrania Wilna i Wileńszczyzny. Zapytałem p. Voldemarasa, jak może taki program uważać za realny. Nie mówiliem już o tem, że wysuwając taki program republika kowieńska jest najbardziej imperialistycznym państwem na świecie, bo oto chce odrzuć powiększyć swe terytorjum prawie o 100 proc. i chce przyjąć 100 proc. nowej ludności i to ludności niemówiącej po litewsku. Ale program zdobycia Wilna wydawał mi się mało realny choćby ze względu na stosunek hufców wojskowych p. Voldemarasa do naszej siły militarnej. Na to p. Voldemaras mi odpowiedział i podyktował do wywiadu że on uważa, że granica zachodnia państwa polskiego załamie się w przestrzeni czasu kilkuletniego. Wtedy zaś nieuchronne jest załamanie się i wschodniej granicy państwa polskiego. Wtedy on p. Voldemaras wejdzie na Wileńszczyznę.

Gdy mu na to oświadczenie zauważyłem, że dotychczas uważaliśmy partje tautininków, jako reprezentującą inteligencję, za koło najbardziej dostępne do tych wspomnień historycznych które łączą Wilno z Kownem, a Kowno i Wilno z Krakowem i Lublinem, że takie oświadczenie równa się przyznaniu do czyhania na najgorszą z klęsk, która nas spotkać może, p. Voldemaras odpowiedział mi tylko: cóż pan chce czas pracuje przeciw zbliżeniu się polsko-litewskiemu.

Istotnie jak teraz widziałem pana Voldemarasa, już do mnie po polsku nie mówił.

A teraz odwołam się znowu do p. Ministra Zaleskiego. Pan minister powiedział, że sprawa litewska musi być traktowana ze względu na całokształt naszych politycznych stosunków. Istotnie to spekulowanie p. Voldemarasa na załamanie się naszej granicy zachodniej zmusza nas do niewyodrębnienia sprawy litewskiej z całości naszej polityki zagranicznej. I nie tylko traktat handlowy — niemiecki wydaje się mi być konsekwentnym świadectwem tego, że p. Voldemaras wiąże los swego państwa z losem Niemiec. Konsekwencją tego związania polityki kowieńskiej z nadziejami kół niemieckich, jest moim zdaniem, postępowanie Ligi Narodów w sprawie naszych usiłowań dążących do pokojowej normalizacji Stosunków pomiędzy Warszawą a Kownem.

Od pamiętnego dnia 10 grudnia, kiedy Marszałek Piłsudski zjawił się w Genewie i wymusił na p. Voldemarasie oświadczenie, że jest w stanie pokoju z Polską, od tego czasu dyplomacja polska wyteżyła wszystkie swe siły aby doprowadzić do prawdziwie pokojowych stosunków z Kownem. Jest to rzecz no-

„przebojów” piosenkowych. Aż nagle pospały się znow! Ktoż nie pamięta „Bajadery”? O Bajadery, o skarbie mój! Śpiewano, śpiewano. Nie było miejsca chybna na kuli ziemskiej, gdzieby ktoś nie nucił, gdzieby nie grano „Bajadery”. I — pięknie ją przestano. Zagrać, zaśpiewać „Bajadere”? Ależ to jakby kto przypomniał sobie arje z „Trubadura”! I szybko szło, bardzo szybko, coraz szybciej, z tem zmianianiem „przebojów” jak rękawiczki.

Kto dziś śpiewa lub podśpiewuje „A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kłaniaj”? Nikt. Hm! Przeboj tak się przebiegał, tak przebiegał, że aż się przebił i wyleciał — na tamtą stronę: w krainę Zapomnienia. Kto dziś „Ciotkę” śpiewa? Ale co mówić o „Ciotce”? Kto dziś śpiewa „Czy pani mieszka sama”? lub „Czy pani jest dziś bez koszulki”? Zapomniane, zapomniane... a przedewszystkiem niemożna. Dziś śpiewa się „Ch k i s e I h r e H a n d, Madame...” I nczegod innego ludrnie nie chcą ani słyszeć ani sami śpiewać.

I co na to poradzić? Niema na to rady. Tak już jest, i niema o czem gadać — jak to prześlicznie mówiła ze sceny przemitym, słowicznym głosem swoim Kawecka — która też zesłała nam na zawsze z oczu tak przedzwidnie lekko, tak niemal... niepostrzeżenie.

Rytm czasu jest na jazz band „nastawiony” i wszystko mu jedno po czem w najszybszym tempie skacze: po mosiężnych talerzach, po bebnie, po harmonijce szklanej czy po cylindrach siedzących najbliższych panów.

torycznie znaną. W czasie żmudnych rokowań królewieckich i nie-królewieckich dyplomacja polska wykazała maksimum dobrej woli, maximum cierpliwości, maximum wytrzymałości. Powiem więcej. Jeśli ze strony litewskiej, czasami przez pomyłkę, przez zmęczenie ukazywał się jakiś rąbek możliwości, Polacy chwytali się tego rąbka oburącz i to z uczuciem prawdziwego entuzjazmu. Czemu była ożywiona ta taktyka polska? Oto tylko i wyłącznie dążnością do przywrócenia pomiędzy Warszawą a Kownem pokojowych, normalnych stosunków. Polska więc postępowała ściśle według tych idealów, które głosi Liga Narodów.

Pan Voldemaras wykazał wobec projektu nawiązania stosunków pokojowych maksimum niechęci, maximum złej woli, maximum obstrukcji. W sposób demonstracyjny, w sposób cyniczny odrzucał wszelkie najdalej w ustępstwach idące propozycje polskie. Republika kowieńska postępowała tu ściśle według tego co tak zwalczą Liga Narodów.

Jakiż rezultat. Oto Liga Narodów we wszystkich raportach do ostatniego raportu w Lugano traktuje zupełnie na równi dobrą wolę pokoju Polski, ze złą wolą niepokoją państwa kowieńskiego. Nigdzie i nigdy nie przyznano, że występowałyśmy w roli obrońców pokoju, nigdzie i nigdy nie wytknięto p. Voldemarowski, że jest burzycielem tego pokoju.

Polska więc na swej drodze do pacyfikiacji stosunków z Litwą kowieńską nie doznała ze strony Ligi Narodów należytego poparcia.

Czem to wytłumaczyć, bo się to wytłumaczyć nie da ideologią głoszoną przez organy reprezentujące Ligę Narodów, ani też nie da się wytłumaczyć proceduralnymi możliwościami Ligi.

Przynajmniej trzeba gdzieś indziej, trzeba jej szukać odwrotnie i szczerze, nie trzeba wobec tego faktu uprawiać strusiej polityki i jak struś za skrzydła nie należy głowy chować za utarte formuły.

Szanowny pan poseł Niedziałkowski powiedział w trakcie poprzedniej dyskusji nad wiosennym expose min. Zaleskiego, że mimo wszystkie krytyki, które się głosi pod adresem Ligi Narodów nikt jednak nie zaprzeczy, że jest to instytucja, która zastąpiła poprzednie formy międzynarodowego współżycia państw.

Zdaje mi się, że to właśnie w tem traktowaniu Ligi Narodów jako instytucji wyodrębnionej z realnego życia politycznego, jako instytucji służącej wyłącznie pewnym ideałom, jako instytucji zupełnie demokratycznej i głównie całkiem nowej tkwi błąd nie tylko pana posła Niedziałkowskiego, ale też znacznej części naszej opinii publicznej.

Nie myślę zaprzeczać, że istnienie Ligi Narodów przyczynia się do realizowania pokoju w Europie. Ale daleki jestem od poglądu jakoby działalność Ligi Narodów, poszła w kierunku, który głoszony może w 1919 r. to równość pomiędzy większymi, a mniejszymi państwami i Zgrom. Ligi Narodów — parlamentem świata.

Nie mówiąc o historii Ligi Narodów należy skonstatować, że dziś, jeśli się charakterystycznie L. N. nie na podstawie materiału ideowo — publicystycznego, lecz na podstawie realnych faktów politycznych, to ją określać należy w sposób następujący:

Liga Narodów nazywamy we współczesnym życiu politycznym ten fakt, że polityka wszystkich mniejszych państw europejskich została uzależniona od porozumienia się pomiędzy sobą trzech państw w Europie najpotężniejszych t. j. Anglii, Francji i Niemiec. W Lidze Narodów nie zapadnie żadna decyzja, któraby nie była uprzednio uzgodniona pomiędzy Anglią, Francją a Niemcami. Rozumieją to doskonale Włochy, które do tego zespołu trzech nie należą i dlatego właśnie z Włoch dochodzi nas tak głośna krytyka instytucji genewskiej.

Teraz, gdy mi ktoś powie, że przecież Liga Narodów jest instytucją, która pomału dąży do demokratyzacji międzynarodowych stosunków, do tego, aby się stać parlamentem świata, to odpowiem, że nie, przeciwnie, Liga Narodów pomału do tego dąży, aby się stać zwyczajnym aljansem politycznym trzech państw: A. Fr. i N.

Liga Nar. wciela ideały pokoju, bo An. N. i Fr. nie chcą prowadzić wojny między sobą. Jest mnóstwo powodów, które na to wpływają, że państwa te nie chcą wojny między sobą. Ale Liga Narodów ogranicza, kępuje politykę państw mniejszych, uzależnia ją od porozumienia wania się między sobą A. Fr. i N.

Jeśli Liga Narodów nie wypowiadała w sprawie litewskiej żadnego zdania, jeśli nie udzieliła nagany obstrukcyjnej antypokojowej taktyce litewskiej — to nie dlatego, aby sobie nie zdawała sprawy z tego, że nasze dążenie reprezentuje pacyficyzację, a litewskie odwrotnie, lecz dlatego, że w sprawie sporu polsko-litewskiego poszła po linii interesów niemieckich.

Cz. J.

tak, jakbyśmy ukaranie p. Voldemarasa oddali w ręce od naszych godniejszej, a sami mogli z oddali się przyglądać, jak to teraz p. Voldemaras dostanie. Ten triumf jednak ma tę złą cechę, że nie ma wspólnego z rzeczywistością. Jest to triumf wyłącznie dialektyczny, retoryczny. Naprawdę to w sprawie sporu polsko-litewskiego dotychczas jesteśmy zwyciężeni przez politykę niemiecką.

Innym politykom podoba się znowu sformułowanie: w sprawie polsko-litewskiej Liga Narodów wykazała swą bezsilność. To sformułowanie już jest mniej triumfujące, więcej pesymistyczne, ale również słuszne nie jest. Nie bezsilność Ligi Narodów, lecz przewagę Niemiec w rozstrzygnięciu tej sprawy — oto co wykazała dotychczas historia sporu polsko-litewskiego.

Anglia, Francja i Niemcy — oto treść polityczna, treść realna Ligi Narodów. W tym zespole mamy sojusznika, mianowicie Francję.

Słuchając obrad tej wysokiej komisji, zaobserwowałem jeden zjawiający. Oto członkowie tej komisji chętnie i swobodnie omawiają działalność, tendencje i kierunek naszego min. spr. zagr. Również swobodnie, a czasami nawet b. energicznie mówi się tu o działalności niemieckiego min. spr. zagr. Ale dziwnie także zachowuje się wobec franc. min. spr. zagr. Trzeba było tak nieloyalnego zachowania się wobec Polski, jak było zachowanie się pana Brianda podczas incydentu w Lugano, ozdobionego hałasem bity przez p. Stressemanna stołowej deski, — aby po raz pierwszy, tu na komisji spraw zagr. zainteresowano się osobą franc. min. spr. zagr. i to w sposób dla niego najprzychylniejszy, zapytano się bowiem, czy na owej sesji nie spał przypadkiem pan Arystydes Briand.

Nasz sojusz z Francją był zawarty ze względu na konieczność wspólnej polityki wobec Niemiec. Tak przynajmniej ten sojusz rozumiała cała opinja europejska. Ta wspólna polityka wobec Niemiec ujawnia się jednak w zupełnie rozbieżnej taktyce politycznej. Mianowicie stosunki pomiędzy Francją a Niemcami są coraz bardziej przyjazne. Stosunki pomiędzy Niemcami a Polską nie z naszej winy coraz mniej przyjazne. Można powiedzieć, że w miarę zwiększania się akcentów pokojowych, akcentów zgody w stosunkach franko-niemieckich, zwiększają się akcenty ofensywne, antypolskie w nastrojach niemieckich. Wygląda tak, jakgdyby pokój na zachodzie był potę Niemcom potrzebny, aby mieć wolne ręce na wschodzie. Dwa lata temu nazwałem te objawy odwróceniem planu Schlieffena.

Wobec tej rozbieżności w taktyce wobec Niemiec pomiędzy dwoma sojusznikami, wobec tego, że pokoiowe stosunki z Niemcami wychodzą Francji na dobre, a my z powodu naszych stosunków z Niemcami ciągle mamy przykrości, — mam do zanotowania dwie opinie polskie.

Opinia pierwsza jest to opinja naszej lewicy, która twierdzi, że dlatego jest tak źle, bo nasza dyplomacja nie potrafiła do Polski przekonać lewicowych sfer francuskich.

Uważam to za zupełnie bezpodstawne. Przedewszystkiem konkretnie ten zarzut sprowadza się do działalności naszej ambasady w Paryżu. Otóż w tej ambasadzie byli zawsze urzędnicy o sympatiach lewicowych i wśród lewicowych sfer francuskich pracują z dużym talentem.

Ale poza tem uważam za niesłychanie błędne to przenoszenie kryteriów polityki wewnętrzej na teren międzynarodowy. W polityce międzynarodowej niema państw lewicowych i prawicowych i niema prawicowej czy lewicowej polityki zagranicznej.

To samo rozczarowanie, które tu nasz kolega Grai, wypowiedział pod adresem Niemiec, że chociaż tam jest rząd z socjalistami u steru, to jednak prowadził on politykę Groenera, to samo rozczarowanie, które czeka jeszcze naszą lewicę w ich iluzjach, że Liga Narodów to parlament świata, a nie realne, polityczne interesy trzech tylko mocarstw, to samo rozczarowanie spotkałoby ich w ich propagandzie demokratycznej Polski wśród francuskiej lewicy. Nie zarzucę, lecz chyba tej lewicy francuskiej będzie, że aby z nią rozmawiać, nie trzeba mówić frazesami demokratycznymi, lecz argumentami związanymi z interesami ich państwa.

Tyle o opinji lewicy polskiej, co do tej rozbieżności taktyki dwóch sojuszników wobec Niemiec. Teraz opinja naszej prawicy. Ta ma za złe nie rządowi francuskiemu oczywiście, bo nasza prawica szczyści się tem, że nigdy nic nie ma za złe rządowi francuskiemu, ale ma za złe polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd francuski wobec Niemiec nie stosuje polityki Ruhrly. Poza tem, że to życzenia i ta krytyka skierowana jest pod złym adresem, trzeba jeszcze zaznaczyć, że powrót do polityki Ruhrly nie tylko we Francji jest niemożliwy, ale zgoła dla Polski niepożądany. Przeciwnie, celem polityki polskiej



Wacław Makowski
KSIEGARZ
opatrzoney Św. Sakramentami, zmarł dnia 10 lutego 1929 r.
w wieku lat 75.
Eksportacja do kościoła Św. Ducha z domu przy ul. Bonifraterskiej Nr 8, nastąpi dnia 12 lutego o godz. 9 m. 30 rano, skąd po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych na cmentarz Rossa.
O czem zawiadamiają ŻONA, DZIECI i WNUKI.



WACŁAW MAKOWSKI
wielce zasłużony członek Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijań S. nior kupiectwa polskiego, Członek Honorowy, członek Sądu Rzemieźczego i b. Prezes Stowarzyszenia zmarł dnia 10 lutego r. b., przeżywszy lat 75.
Eksportacja z domu żałoby (Bonifraterska 8) do kościoła Św. Ducha odbędzie się 12 lutego r. b. o godz. 9 m. 30, skąd po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych na Rossie.
O tych smutnych obrządkach zawiadamia
Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie.



WACŁAW MAKOWSKI
Prezes honorowy Wileńskiego Koła Związku Księgarzy Polskich, Senior Księgarzy Wileńskich
Zmarł dnia 10 lutego r. b. w wieku lat 75.
Eksportacja zwłok z domu przy ul. Bonifraterskiej Nr. 8 do kościoła Św. Ducha nastąpi dnia 12 lutego o godz. 9 min. 30 rano, skąd po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb do grobów rodzinnych na cmentarzu Rossa.
O czem zawiadamiają KOLEDZY zrzeszeni w Wileńskim Kole Z. K. P.

Wspomnienia o ś. p. Wacławie Makowskim.

Wilno — niosę Ci smutną wieść. Odszedł na zawsze jeden z najwierniejszych obywateli Twoich — znany wszystkim księgarz Wacław Makowski — który odszedł cicho, jak cichą była praca Jego dla Ciebie.

Praca śp. Wacława Makowskiego datuje się w Wilnie od roku 1879-90 kiedy tu przybył jako młody i dzielny księgarz — organizator i kierownik księgarni Elizy Orzeszkowej, która staje się placówką myśli polskiej w Wilnie. Z całym zapasem młodych sił i energii, jak żołnierz na trudnym posterunku, walczył o każdą książkę, broszurę, pismo, które cenzura rosyjska konfiskuje. Niespodziewanie rewizje wynajdują skrytne chowane między półkami wydawnictwa, które są dowodem życia i twórczej myśli polskiej. Następują dochodzenia, areszty w rezultacie których Eliza Orzeszkowa zostaje wywieziona do Grodna a Wacław Makowski tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności unika zesłania „do bardziej oddalonych gubernij”. Po zam

W roku 1885 otwiera własną księgarnię i pierwszą czytelnik polską w Wilnie. Własny warsztat pracy daje mu tylko większe jej możliwości. Niema przejawu słowa, pieśni lub muzyki polskiej w Wilnie, któreby nie był inicjatorem. Organizuje odczyty koncerty

Dotapują się w tem ówczesne władze niebezpieczeństwa dla Państwa i w drodze wyjątkowej pozwalają na dalsze koncerty pod warunkiem niepokazywania się „Namyślaków” na mieście w swoich barwnych sukmanach.

W roku 1900 zakłada pierwszą księgarnię i czytelnik polską w Mińsku. Dzień otwarcia księgarni był uroczystym dniem święta dla tamtejszego społeczeństwa polskiego, które skupia się koło niej i dopomaga w zrozumieniu jej

powinien być udział w tych zyskach, które daje Locarno.

Narazie zamiast tego mamy ofensywne wobec nas nastroje opinii niemieckiej. Świadomie wiąże z temi nastrojami fakt niepowodzenia, który spotkał nasze pokojowe intencje w dążeniu do nawiązania normalnych z państwem kowieńskim stosunków. Za to, co Liga Narodów w tej sprawie postanawia, musimy współodpowiedzialnym czynić o. ministra Brianda. Należy stwierdzić, że ta rozbieżność taktyki politycznej dwóch sojuszników wobec Niemiec zasła tu za daleko. Niezależnie sprawy litewskiej w duchu pokojowych załań Polski — to rodmuchiwanie tego ogniska pożaru, który nam ze wschodu i zachodu zagraża.

Raz jeszcze: rozbieżność taktyki dwóch sojuszników wobec Niemiec zasła za daleko i sprawa litewska jest tego wyrazem. Były czasy, kiedy niezadowolone opinii cudzoziemskiej było wystarczające, aby u nas obalić ministra. Czasy te należą do przeszłości. Dziś na czele naszego państwa

posłannictwa — szerzenia myśli polskiej zwłaszcza wśród tych którzy zaczęli o Niej zapominać. Śp. Wacław Makowski nie zasklepia się wyłącznie w pracy wspomnianej — jest długoletnim radnym miasta, członkiem szeregu instytucji społecznych i towarzyszem — stajemy uczestnikiem miejskiej komisji szacunkowej i jako taki wędruje od domu Przeszły lata Wielkiej Wojny. Mając wszystkie swe dzieci, a nawet już i wnuka na froncie, nie ustąpił ze swego stanowiska, — od swego warsztatu pracy. Ani huk dział, ani prześladowania, ani głód nie potrafiły go z ukochnego Wilna wypędzić. Nie uchodzi różnicę, o której wspominał w liście do mnie. Za wszystkie przebyte powiewy i bóle przyszedł wreszcie dla Wilna i jego obywateli dzień wyzwolenia, dzień radosnego „Aleluja”. Przez szerokie wrota wolności przyszło tyle pracy nad budową trwałych fundamentów dla Najjaśniejszej, że nie było czasu na odpoczynek, a zdrowie Wacława Makowskiego silnie więzienie bolszewickie zniszczyło.

Obejmując prezesurę Wileńskiego Koła Związku Księgarzy. W roku 1924 obchodzi 50-lecie pracy księgarskiej, której wiernie służy do dni ostatnich, aż przyszedł kres wysiłków, zmęczone serce bić przestało.

Wilno! czy godnie odczujesz stratę obywatela, który Ci nieodstępnie służył, który Cię tak ukochnał sercem całym.

Śp. Wacław Makowski był jednym z cichych pracowników, którzy pracują cicho i z miłością nie oglądając się ani na wdzięczność ani na nagrody za swe wielkie zasługi. Oni do grobu miosą słoneczną pogodę, spokój i wielkie zadowolenie z wypełnionego obowiązku, za co niech Najwyższy w Niebie go nagrodi.

Wilnianka.

Głód węglowy w Wilnie

Detalści chowają węgiel. — Konferencja przedstawicieli władz i kupiectwa.

Od kilku dni dal się zauważyć w Wilnie brak węgla. Składy detaliczne odmawiają ręcznie zwracającym się klientom sprzedaży węgla domowego z zupełnym jego brakiem. W kilku miejscach kupcy odmawiali sprzedaży węgla w drobnych ilościach. Na tem też pomiędzy sprzedającymi, a kupującymi powstały spory, z których kilka przybrało rozmierne wręcz niepożądane.

W dniu wczorajszym odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie pod przewodnictwem p. wicewojewody Stefana Kiriłki konferencja z udziałem przedstawicieli Dyrekcji P. K. P. oraz kupców, hurtowników branży węglowej.

W wyniku konferencji zostało ustalone, że z posiadanych przez Dyrekcję PKP zapasów węgla, pewną ilość tego artykułu Dyrekcja odstąpi hurtownikom miejscowym, którzy węgiel ten przeznaczą wyłącznie na zaspokojenie potrzeb ludności m. Wilna. Cena rynkowa tego węgla w hurcie była ta sama, jaka obowiązywała już od dłuższego czasu, a została ustalona we wrześniu r. ub., a mianowicie: za tonnę 68 zł., pół tonny 37 złotych, ćwierć tonny 19 zł. z dostawą. W sprzedaży drobniczej cena jednego pudła węgla nie powinna przekraczać 4 zł. 30 gr. Jednocześnie zostały wydane zarządzenia, uniemożliwiające detalistom wyzyskanie obecnego stanu zapotrzebowania na rynku węglowym i nieuzasadnione śrubowanie cen w celach spekulacyjnych. O wypadkach spekulacji węglowej uprawianej przez kupców detalistów, należy powiadomić p. Starostę Grodzkiego m. Wilna, który otrzymał dyrektywę surowego karania winnych. Instytucje tudzież zakłady użyteczności publicznej mają również zapewnić zapasy węgla

Niezależnie od powyższego władze wojewódzkie poczyniły starania w kierunku unormowania dostaw węgla do Wilna.

Komunikat urzędowy.

P. Starosta grodzki zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców miasta Wilna, by w interesie ogólnym i własnym natychmiast komunikowali Starostwu Grodzkiemu adresy firm węglowych, odmawiających sprzedaży węgla kamiennego, a motywujących odmowę rzekomo brakiem węgla, ewentualnie żądających ponad 68 złotych za tonnę lo co mieszkanię.

Jednocześnie uprzedza się wszystkie firmy węglowe i drzewne, iż w razie ujawnienia spekulacji lub lichwy — w stosunku do winnych będą stosowane jaknajsurowsze represje, aż do bezwzględnej aresztacji łącznie.

Dziś już się skończyły mrozy

Z Mińska otrzymaliśmy wiadomość, według której sowieckie biura meteorologiczne donoszą, iż dzisiaj spodziewany jest stanowiący przełom w kierunku oziębnienia temperatura. Ma to oznaczać koniec ostrych mrozów w całej Europie wschodniej. Jutro temperatura może się wahać około 0°. Następnie słabe mrozy mogą się czas powien jeszcze utrzymać.

Spóźnienie się pociągu warszawskiego

Wczorajszy, ranny pociąg osobowy m. 40. Jak się dowiadujemy znacznie w opóźnieniu wywołane zostało mro-8 rano przybył dopiero o godz. 2 zem.

Niezwykłe przygody narciarzy grodzieńskich

Podróż do Wilna przez granicę litewską i napad wilków.

Niezwykła przygoda spotkała dwóch sportowców grodzieńskich, którzy nie zważając na silne mrozy i niebezpieczną podróż wybrali się na nartach do Wilna. W drodze spotkali ich tak silna zawała, że koło Marcinków stracili orientację i trafili na terytorium Litwy. Można sobie wyobrazić ich przerażenie gdy znaleźli się przed pałacem litewskim Dowódca patrolu z wielką uprzejmością dowiedział się o przygodzie i o celach podróży skierował narciarzy na odpowiednią drogę, udzielając jednocześnie potrzebnych wskazówek. Koło Oran narciarzy znowu znaleźli się w opresji będąc na okolicy spotkali wilków, tak że tylko dzięki szybkiej pomocy w pobliżu mieszczącej ciotków udało się uciec z życiem. W niedzielę rano Trop i Pulas znaleźli się na Lipówce, skąd skierowano ich do jednego z tutejszych klubów sportowych.

KRONIKA

WTOREK
12 Dnia
Eulalii
jutro
Popielec

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 11 - II. 1929 r.

Cisnienie średnie w m 773

Temperatura średnia - 190C

Opad za dobę m. m.

Wiatr przeważający Północno-wschodni.

Uwagi: Pogodnie. Minimum za dobę - 25°C. Maximum na dobę 3 - 16°C. Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

unormowania uposażenia architekta miejskiego i t. d.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zebrania w Wil. Tow. Rolniczym. W dniu 15 i 16 b. m. odbędą się w lokalu Wil. Tow. Rolniczego zebrania wydziałów hodowlanego i rolnego. W pierwszym dniu odbędą się zebrania wydziału hodowlanego z programem: odczytanie poprzedniego protokołu referaty: inż. Czerniewskiego p. t. „Państwowa polityka w dziedzinie hodowli bydła rogatego” i p. Wierzbickiego p. t. „Drogi i sposoby podniesienia hodowli bydła rogatego na Wileńszczyźnie”, wreszcie komunikaty i wolne wnioski.

W dniu 16 — posiedzenie wydziału rolnego z programem: referat dyr. szkoły ogrodniczej w Wilnie p. Krausa p. t. „Podniesienie dochodowości sadów drogi spółdzielczego zbytu owoców” i prezesa K. Wagnera p. t. „Uwagi w sprawie organizacji gospodarstw rolnych na Wileńszczyźnie. Poza tem wolne wnioski.

Obidwa zebrania rozpoczną się o godz. 5-ej.

NABOŻENSTWA

— Uroczyste nabożeństwo w Bazylece. Dziś, o godz. 9 m. 30 z okazji rocznicy koronacji i 50-cio lecia kapłaństwa Ojca świętego J. E. Arcybiskupa Metropolita wileńskiego odprawi w Bazylece archidiecejalne uroczyste nabożeństwo.

URZĘDOWA.

(— Nominacja w Urzędzie Wojewódzkim. Minister przemysłu i handlu mianował definitywnie radcą wojewódzkim dotychczasowego prowizorycznego radcę wojewódzkiego p. mż. Władysława Hajdukiewicza.

— Urlop zdrowotny komendanta Przasłowicza. Komendant woj. policji i insp. Bronisław Przasłowicz rozpoczął urlop zdrowotny i wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Zakopanego na kurację. Obowiązek komendanta wojewódzkiego przez czas nieobecności insp. Przasłowicza pełnić będzie zastępca nadkom. E. Konopko.

MIEJSKA.

(— (6) Posiedzenie Rady miejskiej. We czwartek dn. 14 lutego, odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym m. in. sprawy następujące: 1) sprawozdanie z działalności komitetu rozbudowy m. Wilna, 2) wniosek w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie 1928—29; 3) wniosek w sprawie promulgaty na rok 1929—30 opłat podatkowych za energię elektryczną na akcje pomocy bezrobotnym; 4) wniosek w sprawie zmiany umowy m. Wilna z Min. spraw wewnętrznych i Min. pracy i opieki społecznej o przekazanie pod zarządek miasta zakładów leczniczo-wychowawczych dla chorych na jałgię dzieci; 5) wniosek w sprawie wyłączenia z rzecz m. Wilna terenu pod budowę rzeki; 6) projekt statutu nagrody literacko-artystycznej im. Adama Mickiewicza; 7) sprawa wydzierżawienia od Kurji Metropolitańskiej posesji p. n. „Altaria Jasieńskiego”; 8) sprawa ustalenia na rzeźni miejskiej i st. kontroli mięsa dopłat specjalnych na fundusz budowy nowej rzeźni miejskiej; 9) sprawa ustalenia opłaty za plombowanie skóry na rzeźni miejskiej; 10) wybory uzupełniające do Rady komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna; 11) wybory uzupełniające członka komisji rewizyjnej; 12) wniosek w sprawie

Na marginesie procesu „Bromady”

Jak wiadomo w końcu b. n. rozpoczęła się w Sądzie Apelacyjnym proces Białoruskiej Włociszki Robotniczej Hramady. Sprawa potrwa szereg dni i rozpoznawana będzie przez Sąd w składzie: przewodniczący wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Dmochowski oraz sędziów Jurdziła (referent sprawy) i Bądkiewicz. Oskarżenia popierać będzie podpr. Parczewski, mając do powocy podpr. Korkucia.

Dowiadujemy się o decyzji Sądu o uznaniu stawiennictwa oskarżonych jako nieobowiązkowe wobec czego nie będą oni sprowadzeni do Wilna, bowiem jak wiadomo wszyscy przezieleni zostali do więzień w kilku miastach.

Mozliwym jest, że oskarżeni korzystają z przysługującego im prawa i zwrócą się do Sądu z prośbą o zwolnienie na przybycie do Sądu (na koszt własny).

Dotychczas pomociano na rozprawie 29 świadków nie wykluczone jest jednak, że obrona zabiegać będzie o ponowne przesłuchanie świadków zbadanych już w pierwszej instancji.

wy żydowski t. zw. popularnie „CBK” zwołał posiedzenie komitetów rodzicielskich celem omówienia sprawy ustosunkowania się gminy żydowskiej do potrzeb szkolnictwa. Wygłoszono szereg referatów n. t. „Gmina i szkoła”. CBK. zarzuka gminie zbyt małe zainteresowanie się szkolnictwem.

BALE I ZABAWY.

— Komitet Domu św. Antoniego urządza dziś w tłusty wtorek 12 b. m. tradycyjną zabawę w sali hotelu George'a. Początek o g. 7-ej wiecz. zakończenie punktualnie o północy. Bilety u pańgospodyń.

— Pożegnanie karnawału w Ognisku Akademickim. Dziś w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24) odbędzie się na pożegnanie karnawału zabawa taneczna. Początek punktualnie o godz. 6-ej wiecz. koniec niekonalnie o godz. 12-ej.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Ostatnie występy Karola Adwentowicza. Dziś i jutro, ostatnie dwa razy grama będzie głęboka sztuka An-skiego „Dzień i Noc”, w której Karol Adwentowicz kreuje tajemniczą postać Reb-Dona. Publiczność premiję przyjęła entuzjastycznie.

— Czwartkowa premiera „Upiorów”. Karol Adwentowicz pożegna Wilno swą najwspanialszą kreacją Oswalda w „Upiorach” Ibsena.

— „Dziękuję za służbę” — W. Perzyńskiego. Teatr Polski rozpoczął próby z ostatniej komedii W. Perzyńskiego „Dziękuję za służbę”. W Teatrze Narodowym w Warszawie komedia ta w sezonie bieżącym cieszyła się wyjątkowym powodzeniem.

— Reduta na Pohulance. Przedstawienie wojskowe. Dziś, o godz. 18. 30 maskarada w 3-ach aktach J. Benaventa — „Krag interesów” dla wojska garnizonu m. Wilna. Biletów w sprzedaży niema.

— Ostatnie przedstawienia „Kregu interesów”. Jutro i pojutrze ostatnie dwa przedstawienia krotkochwili p. t. „Krag interesów” J. Benaventa w oryginalnej inscenizacji dyr. T. Trzczeńskiego.

Bilety do nabycia w Orbisie i od godz. 17-ej w kasie teatru.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Sensacja „Itrza” w Wilnie. Władze skarbowe w Wilnie wpadły na trop malswerskiej, których się dopuszczają firmy furzane. Malwersacje te polegają w pierwszym rzędzie na ukrywaniu faktycznych obrotów, a to w celu uniknięcia placenia należnych skarbów państwa podatków.

— Ostatnie przedstawienia „Kregu interesów”. Jutro i pojutrze ostatnie dwa przedstawienia krotkochwili p. t. „Krag interesów” J. Benaventa w oryginalnej inscenizacji dyr. T. Trzczeńskiego.

Pod stosami futer znaleziono ukryte księgi, z których po przejrzeniu wynika, że skarb państwa poniósł duże straty. Wyniki rewizji spowodowały, że skład wazy z towarem wartości 40 tys. dolarów został opieczekowany a przy drzwiach wystawiono posterunek policyjny. Zwołana natychmiast po zbadaniu znalezionych dowodów stwierdziła niezbie, że są to księgi obrotowe Zalkowicza naocześnie faktyczny stan interesów tej firmy. Z ksiąg tych wynika, że Zlatkowicz ukrył swój prawdziwy obrót osiągnięty w r. 1927 a wynoszący 950 tysięcy złotych, zaś władzom skarbowym doniósł że obrót jego firmy w tym czasie wynosił zaledwie 25 tysięcy złotych. Od tej też sumy uiszcł podatek. W celu zabezpieczenia należnych od Zlatkowicza skarbów państwa sum dokonano wczoraj zajęcia towaru znalezionego w składzie.

Ujawnienie tych nadużyć wywołało w sferach kupieckich Wilna zrozumiałe zainteresowanie.

BIBUŁA KOMUNISTYCZNA Z MINSKA.

Nocy onegdajszej na odcinku granicznym w pobliżu Kozorowa patrol K.O.P. zauważył pewnego osobnika, który korzystając z silnej śnieżyicy usiłuje przedostać się na naszą stronę. Tajemniczego osobnika zdołano zatrzymać. Podczas rewizji ujawniono przy nim znaczną ilość bibuły komunistycznej drukowanej w Mińsku. Aresztowanego emisariusza, który podał się za Franciszka Ulańskiego skierowano do odnośnych władz śledczych.

UCIEKNIERZY Z LITWY.

Na odcinku Filipów do placówki naszej zgłosił się 4 uciekinierów z Litwy, którzy twierdzą że uciekali do Polski w obawie przed aresztowaniem za rzekomo działalność polityczną. Uciekinierzy zostali skierowani do dowódcy odcinka, który powieźmie co do nich odnośną decyzję.

RADJO.

Wtorek, dnia 12 lutego 1929 r.
11.55 — 12.10 Tr. z Warszawy, Sygnał ciska, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.55 — 16.20. Odczytanie programu „Litewskiego, repertuar teatralno kinowy i chwilką litewską. 16.30 — 16.35. Kurs języka włojskiego. 16.35 — 17.00. „Mała skrzyneczka” jstży dla dzieci. 17.00 — 17.25. Muzyka z płyt gramofonu. 17.25 — 17.50. Tr. z Poznania. Odczyt. 17.55 — 18.05. Koncert Ork. Polskiego Radja. 18.50 — 19.15. „O Pani dla pani” opowie Zula Minkiewiczówna. 19.15 — 19.40. „O kobietach unickich” odczyt. 19.40 — Odczytanie programu na środę i komunikaty. 19.50. Tr. opery z Poznania. Po transmisji komunikaty P. A. T. policyjny, sportowy i inne, oraz spacer detektorowy po Europie.

Wilejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 12 do 14 lutego 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy: „SYN PRERYJ” Piękny dramat przygód i miłości w 8 aktach. W rolach głównych: Barbara Bedford i William S. Hard. Nad program: „LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWOZAWOJEW PAŃSTWA” — 2 akty. Kasa czynna od g. 3. m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następnym program „PAN TADEUSZ”.

Kino „HELIOS” Wileńska 38.
Zmiana programu. Ostatni występ prima baleryny ANNY ZABOJKINEJ solistki HALINY ZABOJKINEJ oraz 12 tancerki, które wyk. „Haleluiah”, „Havann”, „Sadaj Pan”, „Toledo” etc. Ubięcia publiczn. humoryst. JERZEGO BORONKIEGO. Monolog Sketch! Final: „Czy Anna jest panną!” wyk. cały zespół.
Dziś! Nóżki na scenie i na ekranie. TYLKO DZIŚ!
Na ekranie: 9 a-tów buraganowego śmiechu „PIĘKNE NOŻKI ZWYCIĘŻAJĄ”
Ach, te nóżki! Musująca, jak perlisty szpampon sztuka W rolach gł. przepiękna DINA GRALLA oraz wytwórny i szymborny WERNER FUTTERER. Olsniewający przepych wystawy
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.

KINO-TEATR „POLONIA”
Mickiewicza 22
Dziś nadzwyczajna premiera
Przepiękny balet, nadzwyczajny ścinający krew w żyłach numer. Artystka wykonuje mimo własnej woli śmiertelny skok na arenie cyrku z olbrzymią wysokością. Nad program: Wesoła komedia w 2 akt. p. t. KLUB JEDENASTU DJABEŁKÓW. Początek seansów: 4, 6, 8, 10, 25.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.
Dziś! Najnowsza rewelacja filmowa! Potężny dramat miłosny i ciąż. Seksualne życie naszej młodzieży! „O czym się nie mówi rodzicom.”
Dramat erotyczny w 12 akt. Cienie i światła zakazanej miłości. Najbardziej dyskretnie przeżyła naszej młodzieży. Dziewczęta wypędzone na ulicę przez wrogich rodziców. Film, który wzbudza największe zaciekawienie. W rol. gł.: Mary Johnson, Nina Vanna, Elżbieta Pinaeff, Erik Kaizer Titz i inni. Początek o g. 3. ej. Uwaga! W sobotę i niedzielę od g. 1 do 4 ej ceny od 50 gr.

Kino-Teatr „Wanda”
ul. Świeciańska 30.
Dziś! Ostatnia pieśń wojennej Epopei! Twórca znanego filmu „Z DYMEM POŻARÓW” zrealizował najnowsze arcydzieło niekiedy dotychczas niewyświetlane
wzruszająca tragedia miłości i braterstwa w 12 akt. wśród huku armat, śnieżnych śczytów Ala na froncie polskim. W rol. gł. polki VALENTINO nasz rojak IGO SYM, WERNER PITSCHAU i księżna MAKIŃSKAJA

PIECYKI przenośne
wykładane cegłą szamotową i inne do ogrzewania biur, mieszkań i sklepów poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna Nr 11-a.

Rejestr Handlowy
Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie włączono następujące wpisy:

9213. I. A. „Piotrowski Zygmunt” przy st. Podbrodzie, pow. Święciańskiego, sprzedaję piwa, gorących zakąsek i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Piotrowski Zygmunt zam. tamże. 2720—VI

Dział A w dniu 18-12 28 r.
9267. I. A. „Kagan Sender” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep żelaza, farb, smarów i cementu oraz naczyń emalowanych. Firma istnieje od 1907 roku. Właściciel Kagan Sender, zam. tamże. 2721—VI

9268. I. A. „Kamiński Ignacy” w zaśc. Perszuskza, gm. Michałowskiej, pow. Święciańskim, sklep spożywczo-bakalajny i tytoniowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kamiński Ignacy zam. tamże. 2722—VI

9269. I. A. „Kaufman Solomon” w Święcianach, ul. 2 Maja 4, sklep materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel Kaufman Solomon, zam. tamże. 2723—VI

9270. I. A. „Kizber Wigdor” w Święcianach, Rynek 23, sklep zboża, spożywczy, bakalajny i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kizber Wigdor, zam. w Święcianach, ul. Wileńska 11. 2724—VI

9271. I. A. „Kolański Iser” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep mięsa. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Kolański Iser, zam. tamże. 2725—VI

9272. I. A. „Landau Szaja” w Święcianach, Rynek 27, sklep spożywczo-kolonijalny i galanterijny. Firma istnieje od 1899 roku. Właściciel Landau Szaja, zam. w Święcianach, ul. Lyntupaska 30. 2726—VI

9273. I. A. „Lewin Grunia” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep spożywczo-galanteryjny i bakalajny. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Lewin Grunia, zam. tamże. 2727—VI

9274. I. A. „Lewin Lew” przy st. Lyntupy, pow. Święciańskim, skup zawodowy drzewa w celu odsprzedaży. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lewin Lew, zam. w Lyntupach, pow. Święciańskim. 2728—VI

w dniu 18-12 1928 r.
9275. I. A. „Lewin Rajcha” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep spożywczo-bakalajny i galanterijny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lewin Rajcha, zam. tamże. 2729—VI

WYPRZEDAŻ „DIABOŁO”
Ceny znacznie niższe.
Kredyt długoterminowy bezprocentowy.
Zakład maszyn rolniczych
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11 a.

Zarządzenie domami PRZYJMUJE.
Daje hipoteczną gwarancję solidności pracy i uczciwości. Wiadomość: Jagiellońska 10 m. 5, godziny 16 18

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 — 1, od 5—8 wiecz.
Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCYZNE, NARZĄDOW MOCZOWYCH, od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR D. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zwalonej 8/1c W.Z.P.

DOKTOR D. G. WOLPSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. — 1215

DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, słońce górskie ciasteczka. Sollux. Porcelanowe i złote 2 foteli i stół, kryta Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. by. Wojskowym, ul. jasnogórskiej 15. Przyjmuje: od 8 do 16 tej i od 1 do 4. W. Zdr. Nr. 3

DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ
choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 12 i od 5—7 p.p. — 1815

DOKTOR B. GINSBERG
choroby weneryczne i skórne. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje: od 8 do 1 i od 4 do 8.

AKUSZERKA Smałowska
Polwarcezek przy samej stacji kolejowej na obszarze 30 ha. Ziemia dobra, zabudowania kompletne, sprzedamy w całości za 3.000 dolarów. D. H.-K. „Zacęta” Mickiewicza 46, tel. 9-05.

Wielmożny Pan DANIEL FAJNSZTEJN W WILNIE.
Niniejszym wyrażam serdeczne podziękowanie Panu za udzielenie mi nieoszacowanych lekcji mnemoniki, dzięki którym w stosunku do krótkim czasie osiągnąłem możliwość łatwego przyswajania i trwałego zapamiętywania nawet najbardziej skomplikowanego materiału naukowego.

Analiza procesu zapamiętywania, poznana przemianę podczas przerabiania kursu Pańskiego, oraz nabyta umiejętność kojarzenia mnemonicznego sprawiły, że umiałem obecnie nawet te nauki, które zwykle wymagają „kucia” i do których poprzednio odczuwałem wstręt na same wspomnienie.

Lekcje Sz. P. przyczyniły się do wzmożenia mojej pamięci, dotychczas chwiejnej i fragmentarycznej, oraz wpłynęły bardzo dodatnio na wyrobienie siły woli.

Zwycę Panu pomysłowość i krzewieniu niezmiernie pożytecznej sztuki mnemonicznej.

B. SZKŁOWIN
student prawa U. S. B.
Wilno, ul. Sadowa 4/12

Dbajcie o swoje zdrowie!
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZKI, OBSTRUKCJI I KAMIENI ŻÓRCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. 1255—0

Skład w Wilnie, Zarzeczce 30—7.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwaj „Esencia Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składki apteczki. Główny skład Apteka Gaseckiej, ul. Freta Nr 16. 0—1699 W. Zdr. Publ. Nr 154.

HEMOROIDY

Przetarg przymusowy.
Nieruchomość położona w Lesznie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Leszno karta 91 na imię Towarzystwa dla Handlu i Przemysłu Janusz Gerzabek, Spółka Akcyjna w Wilnie, Królewska 5 zostanie w drodze egzekucji dnia 6 kwietnia 1929 r. o godz. 10 przed południem, wystawioną na przetarg w niższej oznaczonym Sądzie. Pokój Nr 3. Nieruchomość składa się z domu mieszkalnego z przybudówkami, podwórzem i ogrodem domowym, altany, z domu gospodarczego, browaru z przybudówkami, piwnicy i lodowni, kisiarni, kotłowni, szopy z dobudowa, szopy do węgla i z domu do stodni. Powierzchnia wynosi 91 ha. Roczna wartość użytkowa mieszkanca wynosi 954 mk. Roczna wartość użytkowa lokali wynosi 3480 mk.
Leszno, dnia 6 lutego 1929 r.
Sąd Grodzki.

Posada
Dwa pokoje Ogród
z urządzeniem kuchni warzywny z inspektorem do wynajęcia. Zwiemi, w punkcie handlowym, ul. Miła 8 słowem, do wydzierż. m. 2. Również do zawienia. Może być wynajęta niedrogi mieszkanie. Adres w pokój umebliowany adm. „Słowa”. — o dla samotnej.

Pokój wielki z wygodami, centralnym ogrzewaniem, z telefonem, do wynajęcia dla kawalera. Teatralna 4 m. 8, tel. 12-33.

Poszukujemy wiekszej sumy gotówki i skutecznego zabezpieczenia hipotecznego
D. H.-K. „Zacęta” Mickiewicza 1, tel. 9 05.

Ogrodnika-pszczelarza
do prowadzenia dużego młodego sadu handlowego i pasieki znającego się na warzywnictwie. Starszego samotnego lub z żoną na życie i pensję poszukuje na state od 1 kwietnia r. b. 8 lutego zginał PIET DOBERMAN brzoza chowiec. Oferty z wy. Uszy i ogon ob podaniem wieku, wa. ciężę. Przywródzić si na mięscia po ul. Pohulanka przedniej swej pracy m. 4, tel. 3—84. proszę składać do adm. „Słowa”, Wilno, dla H. S. Nieuwzależnie bez oopowiedzi. 125—1 rzana jadąc na rzec na ulic. sudejskiego i

Posada
Panią młoda, intencjonalną. Zna lęgna do wyrecze-proszę za wy. nia w zajęciach do ożenienia sto (10 mowach potrzebna o przyniesieniu zaraz. Zgłaszać się: domu pod ad. Zaułek S-to Jerski Pilsudskiego 2^o Nr 5 m. 10. — o Michał Łokucz